

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
roczn. 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota: 5 grudnia.

Imiona. Rz.-kat. — Dziś: Sabby op. Jutro: Mikołaja. — **Gr.-kat.** Dziś: Petymona. Jutro: Hł. 1. Słow. Dziś: Spitosławy. Jutro: Jarogniewa.

Wschód słońca 7:42, zachód 4:00.

Nabożeństwa. Dziś w kościele św. Mikołaja drugi dzień 40-godzinne nabożeństwa: o 6 rano wystawienie i Msza św. śpiewana, o 8 Msza św. cicha, o 9 wotywa, o 10:30 summa kazaniem, o 5:45 niespory i o 6:30 kazanie (wygłosi ks. kan. Jurkiewicz) i konkluzja. — Nowenna do Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny: w katedrze o 5 popołudniu, w kościele św. Mikołaja o 6, w kościele OO. Franciszkanów i Najśw. Maryi Panny Śnieżnej o 7 wieczór. — Jutro: Odpust w kościele św. Mikołaja, OO. Jezuitów i OO. Bernardynów.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w dni powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtorek i piątek 3—5. — Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedzielę 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedziałku) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka. w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorek, środa, piątek i sobota 4—6 (dla prac. nauk. codz.). — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środa, sobota i niedziela 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziela i poniedziałek 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i świąt). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorek, środa, piątek i sobota 9—12 i 3—6.

Wystawy stale. Tow. przyj. sztuk pięknych, (pl. Św. Ducha 1) codz. 10—5. Opł. w dni powsz. 60 h. niedz. 30 h. Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja 11) 10—7. Wstęp 40 h., młodz. szk. 20 h. Obecnie dzieła Burne-Jonesa. — Okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Foto-Plastikon (Pasaz Hausmana) codz. 10—10. Do 5 grudnia: „Dahomey, dawne państwo murzynów“.

Odczyty i wykłady. Dziś: Szkoła nauk politycznych (Kopernika 7) Dr. Próchnicki: „Ustrój państwowy Prus i Niemiec“ o 7:30. — Powszechny wykł. uniwersytecki (Dziwosza 6) dr. German: „Byron i byronizm“ o 5; Prof. Siemieniński: „Jak powstały góry?“ o 7:30. — Wykł. gospod. wiejsk. dla kobiet (sala bot. uniwersyteckiej) dr. Miczyński: „Technika nowoczesnego gospodarstwa wiejskiego“ o 4; insp. Marszałkiewicz: „Gospodarstwo mleczne“ o 5. — Tow. przyw. nauczycielek i urzędniczek (Kościuszki 3) p. Górski: „Kobieta w rosyjskim ruchu rewolucyjnym“ o 7:30. — Toynbee-Hala: p. Berggrün: „Lokomotywa“ o 7:30.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Nauk. Tow. ludoznaw. o 6 (sala bot. uniwersyteckiej). — Lwowski. Koła Tow. naucz. szkół wyższych o 6. — „Czytelnia akad.“ Kółko literac. o 3:30.

Uroczystość św. Mikołaja. Dziś: W „Kole lit. art.“ o 6. — W Kasynie miejskim o 6. — W Tow. strzel. o 6. — W Kasynie urzęd. o 9. — W Klubie poczt. o 6. — W „Gwiazdzie“ o 6.

Teatr miejski. Dziś: o 7 „Serdeczne dzieje“ J. Giacosa i „W wileczym dole“ G. Verge (premiera). **Teatr ludowy.** Dziś o 3:30: „Intryga i miłość“; o 7:30: „Roznosicielka chleba“.

Koncerty. Dziś: W Filharmonii o g. 7:30. Występ baryt. A. Heinemann. — Politechnika o 7: „Koła artyst.“ Tow. bratniej pomocy.

Nad trumną ś. p. Głębockiego.

Posel Bernard Chrzanowski, którego mieliśmy sposobność poznać we Lwowie, jako mowcę z bożej łaski, pełnego głębokiego i szczerzego uczucia, w te przemówił słowa nad trumną przedwcześnie zgasłego ś. p. Józefa Głębockiego:

...Był to mąż naprawdę męskiego serca, męskiego ducha, męskiego charakteru, — nie było w nim nic z tklivości, nie z miękkości uczuć, lecz dziwny panował hart; życiowa walka, już w młodych toczona latach, wyrobiła w nim pewną na pozór szorstkość, nie umiających go zrozumieć odstręczała, rozumiejących kazała siebie szanować.

Cechowała go niezwykła powaga, jak gdyby nie znał nic z wesołości, ni rozrywki, ni uśmiechu; ale umiał myśleć i mówić, jak tylko o sprawach ważnych, społecznych, rzeczypospolitej naprawie!

Spotkałem go w dzień zgonu; i wtedy treścią tej ostatniej, krótkiej rozmowy była parlamentarna praca nad ludem. — Nie było w nim nic ze znużenia, nie z wygody, nie z zniechęcenia; choć życie było dlań twarde, nie skarżył się i nie narzekał. Nie czynił też nic, coby z tą jego męską postacią nie licowało; żywot jego odpowiadał głoszonemu zasadom. Mąż to był, jeden z tych, którzy ani z soli, ani roli, ale z tego, co to boli wyrosli.

A takich właśnie, którzy z tego, co to boli wyrastają, dzisiejsza wymaga chwila; a nie ma ich! Na nie nam bowiem najmędrsi, lecz przywiązani do dobytów i zbytków i nie zapominający o sobie: na nie ludzie najgorętszych serc, lecz miękkich usposobień! Nam takich przedewszystkiem, jakim on był, potrzeba! Wszędzie, czy to przy pługu, rzemiośle i uczonych zawodach; dla wszystkich, dla towarzyszy i całego społeczeństwa, gwałtownego a broniącego się, lecz walczącego czasem jak gdyby ze zwątpieniem, jak gdyby bez zapалу, bez wiary.

Dla niego był on urodzonym przodownikiem; on męskością swego ducha i siłą idących zeń słów mógł tych tracących może czasem serca we walce podniecać, mógł u wątpliwych wiarę podtrzymywać, dawać ją, zapalać ich i naprzód prowadzić; bo sam w walce nie nucił się i nie słabł nigdy, lecz męźniał, rósł, potężniał, bo walka w obronie swoich była jego żywiołem.

I dla tego jest zgon jego takim wielkim dla nas wszystkich ciosem.

Jest nim przedewszystkiem dla nowego naszego społeczeństwa, młodszej braci, tej czy to budzącej się w zaraniu społecznego życia, czy to garnącej się już do społecznej pracy. On chciał ich poznać i zrozumieć; więc zbliżał się do nich, a miał tę zdolność zrozumienia ich myśli, pojęć i uczuć,

miał ten dar trafiania swymi słowami do ich umysłów i serc, niecenia w nich iskier, przemieniania tlejącego w ich duszach zarzewia w jasne płomienie. On niestrudzenie z wiecu na wiec spiesząc sprawiał, że serce tysiące dla Polski goręcej bić zaczynały, że uczyły się od niego tysiące umysłów, jak i jaką walczyć bronią. — A nie ośmiewał gładkością i błyskotliwością słów, lecz siłą przekonania porywał; nie wywoływał wymową zimnego podziwu, lecz gorące czynu pragnienie w dusze tego umiłowanego ludu kładł. — I to było jedyną przyczyną, dla której jak czarodziej lud za sobą pociągnął, to było powodem, że lud w jego sztandar wierzył, że byłby za nim jak żołnierz za wodzem ukochanym szedł i zdobywał.

Jest wreszcie zgon jego stratą dla tych, którzy naród nasz w parlamencie niemieckim zastępują, a w których imieniu przemawiam. On to przecież zmuszał swych słów potęgą przeciwników do słuchania siebie, a słowa te jego ostre i gorące kłuły ich i paliły; więc też, kiedy teraz dopiero naprawdę otwierało się przed nim tej walki pole, on był tam wyznaczony na pierwszego bojownika.

Jest na koniec zgon jego bólem dla całej Polski. Ona patrząc zdala na nasze boje, odczuwając wszystkie na własnej ziemi zadawane nam rany i upokorzenia, drżąc o nas serce milionami a nadmiarem uczuć przeróżnych wzburzona, oczekiwała w czasach ostatnich, nadśluchiwała niecierpliwie od nas głosu szczerzego, śmiałego, męskiego głosu, któryby chociaż część, choć odrobinę tych uczuć pierś naszą rozpiekających, z niej wyrwanych, a w słowa zamienionych cisnął na świat tak, aby w nim rozbrzmiały... i doczekała się tego nareszcie; oto rozległy się słowa tej potężnej jego ostatniej mowy, orla białego przypominającej i poszły ku Krakowowi i Warszawie, na całą tak przez niego ukochaną polską ziemię.

Dzieci tej ziemi jego imienia też nie zapomną, a ona niechaj mu lekka będzie“.

Demonstracja na uniwersytecie warszawskim.

Od innego korespondenta naszego (K.) z Warszawy otrzymujemy następujące wiadomości:

„Kolega mój po piórze B-cz podał Wam już opis demonstracji, jaka się odbyła na uniwersytecie z powodu prowokującego zachowania się rektora Uljanowa i prof. Nikolskiego na pogrzebie Apuchtina. Pozostaje mi uzupełnić korespondencję jego kilkoma szczegółami.

Gdy młodzież narodowa wyraziła swą pogardę Uljanowowi i gdy nazwiska uczestników tej demonstracji zostały już spisane przez policję i inspekto-

Szwoleżerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

49) WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO.

— Pasa zaciśnij! A pamiętaj, że na mecie masz stanąć obok mnie! Draba mi pilnuj, bo psia, chryja z tego będzie!

Babecki posłusznie do Wańki się przysunął. Załuski tymczasem pokazywał gościom wybrany przez siebie pałasz.

— Klinga angielska, prosta prawie, u końca ma ostre ścięcie — do nowej szkoły francuskiej jedyna! Szkole tej żadna rąbanina nasza nie sprosta! Godzinami można odparowywać cięcia bez zmęczenia — dziurawiąc na rzeszoto przeciwnika — jeden nieznaczny ruch, wobec długości klingi, ogarnia całe koło!

— Prawda, prawda — przyznano skwapliwie. — Szeroka garda chroni dłoń — ramię obejmuje kiść, czyniąc wytrącenie niemożliwym!

Załuski dla poparcia słów wywinął młynka pałaszem raz i drugi.

— Stawaj, mości szwoleżerze! Obaczymy, co nmiesz! Może ci za ślizko! Iwończanin, piasku mi rzucić trochę na podłogę! Teraz! Stawaj waćpan! Krzywdy ci wielkiej nie zrobię!

Stadnicki dobył pałasza z pochwy, spojrzął po ostrzu, odgiął nieco rękawa, zaczęł wspierać się na pałaszu zagadnął sucho.

— Należy mi się prezentacja waszmościowych świadków!

— Prezentacja!

— Abym wiedział, kto mi za jegomości odpowie.

Załuski roześmiał się serdecznie.

— Dalipan, podobasz mi się acan! Hm! Tedy prezentacja! Wicie imię pan Dezydery Czupajło, rejentowicz żmujdzki i imię pan Benedykt Putyfonowicz, posesor zapiski, herbu Młodykoń.

Dwaj najbliżsi stojący oficerowie skłonili się Stadnickiemu z komiczną powagą. Goście wybuchem śmiechu powitali prezentację.

— Tedy ten jegomość w pułkownickim mundurze zwie się Putyfonowiczem?! Cale stosownie!

— Dosyć głupstw! — rozkazał Załuski. — Broń się!

— Gdzie meta? Babo... to jest... panie Pietrze! Niechże wiem gdzie meta!

— Moja tu, gdzie stoję! — odrzekł wyzywająco kapitan szwoleżerów — a waścina kędy wola — myślę, że pod ścianą! Broń się!

Załuski wyciągnął pałasz i natarł na Stadnickiego. Imię pan Józef dość niepewnie odbijał skradające się ku niemu ostrze broni przeciwnika. Kapitan szwoleżerów tymczasem z ustami złożonymi do uśmiechu, z nogą niedbale wygiętą ku przodowi parł z całą świadomością swej przewagi.

— Boisz się acan żądła!... Hm! Nie obawiaj się, mocno cię nie skaleczę! Proszę waszmościów uważać — jedno drgnięcie i niema cięcia! Teraz okazuję obronę!...

— Świetnie! Znakomicie! Wiwat Załuski!

— Wina! — wołał rozochociony gospodarz — Darujcie, że wam nie służę! Bądźcież mi radzi! Dobrze, dobrze, mości Stadnicki! Uważaj, bo ci się pałasz skręca w ręku! Nie! Długo cię mordować nie będę. Cyrulika! Iwończanin! Skocz po cyrulika! Widzisz acan, że tu nikt twej krzywdy nie chce! Byłeś hardym, naszłeś mi dom, panoszyłeś się! Co?! Może pod stół wolisz?! Nie! Patrzaj! Widzisz, już cię mogłem po obojęzku pogłaskać — ale nie — wole ci bokobrodę uciąć, abyś franta mi nie udawał! Żal ci bokobrody — zgolisz drugą — albo jedną sobie będziesz hodował! Uważaj, bo świadkowi swemu na nogę nadepesz!...

Stadnicki na te przemówienia nie odpowiadał i ledwie, że wytrzymał natarcia Załuskiego. Porucznikowi czegoś czczo było i nieswojo. Świadomość, że jest przedmiotem swywoli, że sam na hazard się wybrał, dostał się w ręce lepszych od siebie zawodaków, że nakoniec może go spotkać zupełna konfuzja w razie wykrycia takiego Wańki — odebrała mu energię, pozbawiła zwykłej pewności.

Przymówienia atoli Załuskiego działały na porucznika podniecająco, burzyły w nim krew — wracać mu zaczęły fantazje.

— Meta gdzie? Mety sacrebleu nie widzę! — wrzasnął raptownie Stadnicki.

Załuski odrzekł zimno.

— Powiedziałem acanowi — moja meta tam gdzie stałem — a twoja... pod ścianą! Broń się! Czujesz metę plecami! Na środek! Prosimy!

(C. d. n.).

rów, około g. 12 zaczęła się zbierać młodzież „postępowa”, której zależało koniecznie na urzędzeniu wiecu polsko-żydowsko-rosyjskiego. Policja, która zaległa podwórce uniwersyteckie, nie wpuszczała młodzieży do gmachu, jednakże około 150 udało się przemknąć przez kordon pod różnymi pozorami. Zaczęli się oni zbierać w jednej z sal wykładowych. Zjawił się Uljanow, któremu kazano się wynosić, traktując go „per ty”. Wówczas wpadł pomocnik oberpoliemajstra Zeffert i gestykułując gorączkowo, w sposób brutalny, obelżywy, począł wzywać studentów do rozejścia się. Jeden ze studentów uderzył go w twarz, Zeffert podobno się przewrócił, na krzyk jego wpadło kilku policyantów drabów, którzy sro- dze poturbowali studentów.

Aresztowano następnie kilkudziesięciu studentów, odprowadzono ich do cyrkułu, za nimi zaś pociągnęła spora grupa kolegów. Po drodze, na najludniejszej ulicy Warszawy, na Krakowskim Przedmieściu, publiczność widząc studentów eskortowanych przez policję, przylączyła się również do pochodu. Poczęto lżyć policyantów, a nawet posypać się na nich uderzenia lasek, tembardziej, że do spacerującej publiczności przylączyli się robotnicy, którzy wyszli właśnie z fabryk i pośpieszyli na miejsce wypadków, na wieść, że „policja bije studentów”. Zapalny temperament ludu warszawskiego zaczął się objawiać coraz żywiej, zanosilo się na krwawe starcie z policją, w tej jednej chwili wpadli konni żandarmi i kozacy i rozpędzili tłumy. Ale rozkoleysane tłumy nie uspokoiły się rychło, to też policja i wojsko przez cały dzień były w ruchu.

Tyle na razie co do faktów samych — na następstwa zaczekamy.

Proces o rzeź w Kiszyniewie.

Dnia 20 z. m. przesłuchano piętnastu świadków, wśród nich rewirowego Błagoja, który zeznał, że w jego oczach żołnierze dzielili się łupem z rabusiami i napastnikami, pomagając w plądrowaniu żydowskich sklepów i mieszkań. Świadek osobiście uratował życie jednemu żydowi, obroniwszy go własną szablą. Na przedstawienia świadka odpowiadali ekscendenci nie bez zdziwienia, że widocznie nie wie o rozkazie „świętego” synodu, aby bić żydów. Żydzi byli zupełnie bezbronni.

Drugi rewirowy, Borowicki zeznał jako świadek, że żydzi byli „prowokująco uzbrojeni w kije”. Napastnicy działali tylko we własnej przed żydami obronie. Przesłuchani po nim inni policyanci zeznawali w tym samym duchu.

Charakterystyczny epizod podał galanteryjny kupiec Portugais, który wrzezi stracił cały majątek. Oto już podczas napadu Portugais ujrawszy znajomego sobie przystawa policyi Zadorożnego, zwrócił się doń zapytaniem, czy żydzi pozostaną zupełnie bez opieki i czy według nstaw rosyjskich wolno na nich bezkarnie napadać. Zadorożny odpowiedział na to: „Jeżeli się panu ustawy rosyjskie nie podobają, to jedź pan do Ameryki”. Równocześnie zaś zwrócił się do wychodzących z pobliskiego szynku robotników i zawołał: „Widzicie, ten beczelny żyd chce, abym mu wartość koło domu stawił!” Wreszcie dodał do Portugaisa: „Jutro doczekasz się czegoś!” — „I następnego dnia dom mój był zupełnie zniszczony!” — zakończył Portugais.

Dnia 29-go b. m. przesłuchano między innymi agronoma gubernialnego Łonzińskiego, który opowiadał o napadzie, urządzonym zaraz porzezi w Kiszyniewie w pobliskiej wsi Bolszoje przez tamtejszych chłopów. Zniszczyli oni trzy domy żydowskie a służącego świadka żyda Szkolnika chcieli koniecznie zabić. Biedak zawdzięcza życie tylko szybkiej ucieczce do lasu. Także na wileg zajmowaną przez świadka, a będącą własnością żyda, chcieli rozbijeni chłopcy napadnąć, ale należący do nich stróż domu przysięgł im, że wila już sprzedana i że świadek jest obecnie jej właścicielem.

Dalej opowiada Łonziński, że pop Czekow zastąpił drogę bandzie i nakłaniał ją do rozejścia się. Na to jeden z chłopów przystąpił do niego, położył mu rękę na ramieniu i powiedział: „Mogę ci tylko poradzić, abyś się o nas nie troszczył, bo mogą cię spotkać nieprzyjemności!” Przy tych słowach odtrącił popa na bok, a banda poszła do roboty.

Na marginesie.

Le rideau rouge.

Znacie „Diabolique” Barbeya? pierwszy rozdział tych sensacyjnych, szarpających nerwy opowieści p. t. „Le rideau rouge”. Jakże okropną tragedję ludzkich namiętności kryje ta czerwona firanka... Ale ja inną firankę mam obecnie na myśli.

W otoczeniu mojem jest dziewczątko lubie, słodkie, nasze. Gdyby ją był znał autor „Pana Tadeusza”, mówilibyśmy dziś z pewnością o Mickiewiczowskiej Stasi — a nie Zosi.

Podłotek? Bakfisz? — to porównania nie dla niej! Pączek róży, który do słońca życia listki swe rozwija... Stasia nie gra roli skromniś, zamykającej przy rozmowie oczka na znak, że w tej chwili czegoś jej usłyszeć: „nie wypada”. Ona ma swoją różową firankę, którą na białe liczko zapuszcza i to nam zupełnie wystarczy.

Niech no tylko rozmowa zacznie schodzić na niewłaściwe tory, ku tej granicy, gdzie my niepopra-

wni tak często zbaczają... zowa firanka ostrzega nas, jak sygnał... skręcamy na tor inny.

Różowa firanka panny Stasi bywa także często probierzem czyjegós postętku. W czasie opowiadania sprawy zawiłanej, która z ucieciwością weszła w kolizję, gdy o działających nie można sobie wyrobić od razu należytego sądu: wystarczy śledzić bacznie, kiedy zapadnie firanka panny Stasi... Oto już winowajca został napiętnowany.

Często obserwuję ją z boku, gdy czyta książkę, lub przegląda dzienniki.

— Jest firanecka? jest znowu panno Stasiu? ha, trudno, złych ludzi nigdy nie zabraknie na świecie!...

Jaka szkoda, że coraz mniej spotyka się takich franek, poruszanych sercem niewieściem, które według słów ukochanego Zana jest „największym rozumem kobiety.”

K. Z.

Posiedzenie Izby rękodzielniczej.

O godzinie 7 wieczorem odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. Getritza posiedzenie Izby rękodzielniczej, w którym wzięli udział przełożeni i delegaci wszystkich korporacji. Po dłuższej dyskusji uchwalono przeprowadzić kontrole w pracowniach, celem wygotowania żadanego przez magistrat wykazu wszystkich uczniów rękodzielniczych. Bardzo ożywioną dyskusję wywołał również następny punkt porządku dziennego — sprawa akcyi co do wyborów do komisji szacunkowej dla wymiaru podatku osobisto-dochodowego, które mają się odbyć w połowie bieżącego miesiąca.

Wybrano wreszcie komitet, złożony z 12 członków, który w porozumieniu z innymi komitetami ma wszcząć akcyę dla przeprowadzenia wyboru odpowiednich kandydatów, z tem, by do komisji weszło przynajmniej dwu przemysłowców. Do komitetu zostali wybrani pp.: Friedrich, Czernicki, Konopacki, Chaur, Mikuliński, Silberstein A., Pordes, Tkacz, Ludwik Jan, Weich Aleksander, Olszewski, Schapira, Smoliński Kazimierz. Komitetowi temu poruczono również sprawy wyboru asesorów do sądu przemysłowego.

Następnie przyjęto wygotowany w wykonaniu uchwały Izby z 23 listopada b. r. memoriał z żądaniem, aby w szkołach przemysłowych uzupełniających rozpoczynano naukę o godzinie 7 wieczór. Memoriał ten, podpisany przez przełożonych i delegatów wszystkich korporacji, ma zostać przez specjalną delegacyę doręczony namiestnikowi. Wreszcie poruszono nader ważną sprawę konkurencyi, jaką wytwarzają przemysłowcom szkoły zawodowe. Sprawę tę podniósł już swojego czasu p. Getritz w Izbie handlowej, która ma się z tem odnieść do Wydziału krajowego. W dyskusji, w której brali udział pp. Getritz, Neumann, Ohly, Sienkiewicz i i., podniesiono przeciw tym szkołom cały szereg zarzutów. Zarządy szkół jak prywatne przedsiębiorstwa przyjmują zamówienia na roboty, a utrzymując się z subwencyi, są naturalnie w możności wykonywać roboty znacznie taniej, aniżeli przedsiębiorcy, dla których walka z takim konkurentem jest wprost niemożliwa.

Konsekwenecją zaś tego jest, że szkoły tracą zupełnie swój naukowy charakter. N. p. ze szkół zawodowych kłodziejstwa i kowalstwa w Kamionce strumiłowej, Grzymałowie i Grybowie stworzono fabryki powozów, do których przyjmują się czeladników do roboty, a uczniowie są właściwie używani tylko do pomocy i wyszedłszy ze szkół po otrzymaniu pięknych świadectw niczego nie umieją, a nauczywszy się trochę roboty fabrycznej, idą do fabryk. To chyba nie jest celem tych szkół, które powinny przygotowywać ukwalifikowanych zawodowych rękodzielników dla gmin wiejskich i miasteczek. Na jaką zaś skalę przyjmując w szkołach zawodowych zamówienia, najlepiej świadczy dokument znajdujący się w rękach korporacji koral i stelmachów. W samej szkole kowalskiej w Kamionce strumiłowej wykonano w pięciu ostatnich latach na zamówienie 240 powozów, wózków i t. d. W obronie egzystencji przemysłowców uchwalono przeciw temu wystosować energiczny protest i memoriał w imieniu wszystkich korporacji. Memoriał w najbliższym czasie zostanie doręczony marszałkowi krajowemu przez wybraną „ad hoc” deputacyę.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 4 grudnia b. r.:

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura Najwyższa	Najniższa
7 rano	734.6	+ 1.4	ENE ₂	—	+ 5.0	0.1
2 popoł.	732.1	+ 4.6	SE ₃			
9 wiecz.	729.4	+ 4.8	SE ₂			

Uwaga: Pochmurno, rano mgła.

Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, opady.

— **Stow. pryw. nauczycielek i urzędniczek.** W sobotę dnia 5 b. m. odbędzie się odczyt p. Kamińskiego „Kobieta rosyjska w ruchu rewolucyjnym”. Początek o 7:30 wieczór.

— **Kwesta.** Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestowali dziś i w dniach

następnych w I. dzielnicy miasta od godziny 12 do 3, oprócz jałmużny w pieniądzu pożądane są: stara odzież, bielizna i obuwie.

Bracia Tercyarze św. Franciszka (Kleparowska 15) zajmują, szczególnie w porze zimowej, ubogich pracą przy wyrabianiu mebli giętych z surowego materiału (opilowanie, politurowanie, wyplatanie i składanie). Meble te są starannie i trwale zrobione — sprzedają się po przystępnych cenach. Wózek transportowy albo ubogie dzieci z przytulisk zabierają na żądanie i odnoszą meble do naprawy albo nowo zakupione.

— **Dyrekcya Stow. Kupców i Młodzieży handlowej** przypomina, że uroczyste poświęcenie berła odbędzie się dnia 8 grudnia b. r. w lokalu własnym przy ulicy Czarnieckiego l. 1 punktualnie o godz. 11 przed południem. Poświęcenia dokona osobiście ks. arcybiskup Bilewski. Członkowie Stow. wystąpią tak na porannym nabożeństwie, jak i przy poświęceniu berła z nowymi odznakami, które są do nabycia w pracowni rytowniczej p. Eugeniusza Ungera, ul. Akademicka l. 6.

— **„Czeska Beseda”** we Lwowie urządza w poniedziałek dnia 7 bm. na Strzelnicy miejskiej tradycyjną zabawę św. Mikołaja, w której program wchodzi: przedstawienie amatorskie, rozdawanie podarunków przez św. Mikołaja, tudzież zabawa towarzyska. Czesi i życzliwi przyjaciele mile witani. Reklamacje zaproszeń przyjmuje się jeszcze w sobotę od godz. 8 do 9 wieczór w lokalu Towarzystwa, w restauracji p. Natfuty Töpfera, ul. Trybunalska, pokój zakopiański.

— **IX. Posiedzenie „Kółka filologicznego”** odbędzie się w sobotę dnia 5 grudnia o godzinie 8:30 wieczorem w sali „Instytutu archeologicznego” z porządkiem dziennym: odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. Referat akad. Demiańczuka z pracy: Dr. Schatz „Die griechischen Götter und die menschlichen Missgeburten”. — X. Posiedzenie odbędzie się we wtorek dnia 8 grudnia o godz. 10 rano. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. Interpretacya akad. Minkowicza: Lukiana „Nekrikoj dialogoi” 22 i 25. Odczyt akad. Augustyńskiego p. t.: „Przedstawienia dramatyczne w Grecyi”.

— **Z Kasyna miejskiego.** W salach Kasyna miejskiego roju jak w ulu, członkowie komitetu zabawowego zajęci gorączkowo ustrojeniem sceny na przyjęcie dostojnego gościa t. j. św. Mikołaja, który zapowiedział swe odwiedziny na dziś wieczorem. Równocześnie ustawiono tymczasową scenkę na sali, na której odbywają się próby do przedstawienia na dochód „Związku rodzicielskiego”. Znaczna część biletów już rozebrana, wiele zaś zamówionych, kto więc ma zamiar w dniu 7 grudnia spędzić mile wieczór, niech się śpieszy do kasyna po bilety, gdyż niebawem już ich zabraknie.

— **Konferencye literackie.** „Kółko naukowe” Towarzystwa Oświaty ludowej w Stanisławowie, urządza we wtorek d. 8 b. m. konferencyę na temat: 1. Współczesna powieść polska, referent prof. szkoły realnej p. Feliński; 2. Współczesny dramat polski, ref. prof. szkoły realnej p. A. Cehak; 3. Współczesna poezya polska, ref. p. H. Salz. Zainteresowanie konferencyą tą w mieście jest powszechne i można się spodziewać, że sala wykładowa będzie pełna.

— **Pod zarzutem defraudacyi,** popełnionej w urzędowaniu, aresztowano onegdaj w Stanisławowie na żądanie tamtejszej dyrekcyi kolejowej dyetaryusza tejże Alfreda S., który miał się dopuścić sprzeniewierzenia w ten sposób, iż likwidował i pobierał następnie z kasy kolejowej przez podstawione osoby pensye wdów, które dawno ze Stanisławowa już wyjechały. Pensye tych wdów przeniesiono na żądanie interesowanych do Czerniowiec, gdzie te obecnie zamieszkały, tymczasem sprytny dyetaryusz przez siedm miesięcy umiał tak manipulować, że pieniądze dla nich wypłacano podwójnie, raz do rąk tych wdów w Czerniowiecach, drugi raz zaś wpływały one do kieszeni jego w Stanisławowie. Szkoda wyrządzona skarbowi kolejowemu wynosi około 1000 koron.

— **Nagła śmierć.** Do zamieszkałej przy ul. św. Marcina pod l. 53 Maryi Szpetkowskiej przyszedł wczoraj po południu w odwiedzinu kuzyn jej urzędnik kolej państw. p. W. Zastawszy drzwi mieszkania zamknięte, począł w nie pukać, a wówczas oświadczyli mu lokatorowie domu, iż Szpetkowska już od kilku dni nie wychodzi z pokoju. Wtedy wysadził p. W. drzwi mieszkania i zastał trupa w pozycji kłęzącej, pochylonego nad makutrą, w której było trochę krwi, trzymającego się kurczowo za nogę od stołu.

Komisya sądowo-lekarska skonstatowała śmierć naturalną, która nastąpiła przed kilku dniami w chwili, gdy S. pochylała się nad makutrą z powodu krwotoku zosa. Palce n jednej ręki nadgryzione już były przez myszy. Zwłoki odwieziono do kostnicy medycyny sądowej.

— **Nowy dziennik w Warszawie.** Do „Gońca Wielkopolskiego”, który miewa niekiedy bezpośrednio informacye z Warszawy, donoszą, że w Warszawie powstaje nowe pismo codzienne p. t. „Dzień”. Pismo to ma podobno bronić interesów żydowskich.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) Między innymi odczytano interdelacyę p. Bojki i tow. w sprawie wymiaru po-

„gruntowego niejakemu Janowi Kucowi w Krywicach, oraz interpelację Krempe i tow. w sprawie zaprowadzenia nowego pociągu osobowego na linii kolejowej Dembica-Przeworsk. P. Pernstorfer i tow. w interpelacji swej wskazuje, że dolno-austriacki Sejm w przeciwieństwie do wszystkich innych sejmów nie został zamknięty, lecz odroczone, a to dla przypodobania się stronnictwu chrześcijańsko-socjalnemu, aby nietykalność poselska przedłużoną była poza sesję sejmową. Interpelanci zapytują prezydenta ministrów, jak usprawiedliwi to stanowisko rządu i czy zamknie natychmiast sesję Sejmu Dolnej Austrii.

Czytanie „wpływów“ trwało do 2 1/4.

Następnie oddano kartki głosowania z propozycją terna na zastępcę członka trybunału państwowego (Reichsgericht).

Przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym o przedłożeniu rządowemu, podwyższającym z 15 na 20 milionów koron kredyt zapomogowy dla dotkniętych klęskami elementarnymi.

Po referacie Lemischa zabrał głos p. Fresl.

P. Fresl (cz. rad.) wniósł, aby z zapasów kasowych przekazano 20 mil. kor. na zapomogi. Przemawiał następnie szereg mówców, przedstawiając rozmiary klęsk w poszczególnych krajach, porzem dyskusję zamknęto. Generalny mówca „pro“ p. Eugeniusz Abrahamowicz przedstawił ogrom szkód, wyrządzonych przez powódź w Galicyi zachodniej, gdzie sięgają one ponad 100 milionów koron. Cóż wobec tego znaczą 3,600.000 kor., przeznaczone dla Galicyi? — nie są w stanie nawet uratować bytu dotkniętym klęskami! (Potakiwania u Polaków.) Dalsze zasiłki ze strony państwa są niezbędne, jeżeli poprostu istnienie ludu nie ma być zagrożone. Mówca domaga się ulg podatkowych, zniżenia taryf kolejowych poniżej zwykłej zniżki zapomogowej, dalej robót publicznych celem umożliwienia publiczności dorobku ponownego, a więc budowy dróg, kolei i innych robót publicznych, które jednakże natychmiast podjąć należy. Dalej mówca wspominał o pożarach: Złoczowa, Monasterzysk i Mikulínec, domagając się, aby z dóbr państwowych dostarczano pogorzelcom drzewa po niskich cenach. Drzewo z domen oddano handlarzom, od których nie można wymagać filantropii, ale można jej wymagać od państwa. Tymczasem lwowska dyrekcja domen robi jak największe trudności, wyznaczyła pogorzelcom niedostępne części lasów i domaga się, aby każdy z nich zgłaszał się osobiście, aby broń Boże jaki kawałeczek drzewa nie dostał się w ręce „niepowołane“. Mówca wykazywał wreszcie ponownie konieczność szybkiej akcyi ze strony rządu. (Oklaski u Polaków.)

Wnioski referenta wraz ze wszystkimi rezolucjami, postawionymi w ciągu dyskusyi, przyjęto i posiedzenie przerwano. Następne we środę.

Wnioski i interpelacje.

P. Luksch wniósł, aby na 1. punkcie porządku dziennego postawiono ustawę o zakazie rejonowania baraków. P. Schücker wniósł, aby ustawę o auskultantach postawić na porządku dziennym jako punkt ostatni. Oba te wnioski uchwalono. P. Schrafel wniósł, aby wobec zastanowienia wszelkich prac parlamentarnych, postawić na porządku dziennym sprawę zmiany regulaminu. Wniosek ten wśród ironicznych oklasków Czechów uchwalono.

P. dr. Byk, dr. Grek i towarzysze imieniem Koła polskiego wnieśli interpelację w sprawie Roberta Stillera, który zasądzony za szpiegostwo wojskowe, przy rewizyi procesu został uznany niewinnym. Stiller zażądał wypłacenia pensyi za czas, który przepędził niewinnie w więzieniu, tymczasem ministerstwo wojny reskryptem z dn. 19 lutego 1903 roku pozbawiło go zupełnie gaży, powołując się na §. 15 wojskowych przepisów dyscyplinarnych, mówiący o śledztwie dyscyplinarnym.

Tymczasem, jak donoszą dzienniki, Stiller nigdy nie był zawiadomiony o wdrożeniu przeciw sobie śledztwa dyscyplinarnego i nigdy nie dano mu możliwości obrony przed zarzutami. Zachodzi więc obawa, że minister wojny powołał się na śledztwo, które wcale nie istniało. Jeżeli doniesienie dzienników jest prawdziwe, to wygląda to tak, jak gdyby ministerstwo wojny podejrzewało niewinność Stillera co do kradzieży aktów wojskowych. To przypuszczenie musi właśnie wywołać zaniepokojenie wobec faktu, że Stiller został uwolniony prawomocnym wyrokiem. Byłoby to bowiem nietylko ignorowaniem władz sądowych, ale też zachwianiem zasadami konstytucyjnymi, wedle których jedynie sądy są uprawnione do ostatecznego rozstrzygnięcia o winie lub niewinności. Interpelanci przeto zapytują, czy i o ile przedstawienie rzeczy ze strony dzienników zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy co do reskryptu ministerialnego z dnia 19 lutego 1903 r. powołującego się na §. 15 wojskowych przepisów dyscyplinarnych?

Konserwatyści a §. 14.

Wiedeń. (TBK.) „Konser. Corresp.“ określając stanowisko czeskiej szlachty feudalnej do wniosku p. Dworzaka o zniesienie §. 14, powiada, że Klub ubolewa, iż ten właśnie wniosek postawiono w tej niewłaściwej formie; dalej wyraża zapatrywanie, że zniesienie §. 14. możliwemby było jedynie przy równoczesnej zmianie regulaminu izbowego. — Konserwatywna czeska szlachta powiada, że administracja wewnętrzna w czasie trwania obstrukcyi,

nie może być w inny sposób załatwioną, jak zapomocą §. 14, z tego też powodu głosować przeciw jego zniesieniu, wyrażając jednocześnie przekonanie, że zawarcie traktatów handlowych z obcemi państwami, przy pomocy tego paragrafu jest niedopuszczalne.

Oredowniczka prezesa Jaworskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ gniewa się na dzienniki czeskie, że atakują za przedwzrostajszą mowę samego tylko prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego, oszczędzają zaś Koło polskie. „N. Fr. Presse“ widzi w tej taktyce czeskiej dowód, że Czesi pragną rozdzielić prezesa Jaworskiego z Kołem polskiem, a pragną pozostać z narodem polskim w zgodzie. Dlatego też wybrali sobie jako ofiarę samego tylko Jaworskiego.

„N. Fr. Presse“ twierdzi, że na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego większość posłów polskich oświadczy, że zgadza się zupełnie z polityką i mową czwartkową prezesa Jaworskiego.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) W programie dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego znajduje się dyskusya nad pracami w delegacyach, a następnie dyskusya nad wnioskiem p. Forzta.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji parlamentarnej Koła polskiego. Na tem posiedzeniu przygotowano najpierw materiał na dzisiejszą dyskusję w Kole, t. j. dyskusję nad pracami delegacyjnemi. Następnie zajmowała się komisya parlamentarna propozycją, jaką zrobiło Koło niemieckie centrum katolickie. Mianowicie niemieckie centrum katolickie wezwało delegację polską do wspólnej akcyi przeciw interpelacyom Wszechniemca Eisenkolba. Interpelacje te obrażają uczucia katolickie, a są wnoszone dlatego, aby zapewnić bezkarność broszurom protestanckim, propagującym ruch „Los von Rom“. Komisya parlamentarna Koła polskiego zażądała od centrum katolickiego niemieckiego, aby sformułowało i wniósło w Izbie konkretny wniosek w tej sprawie i dopiero na podstawie takiego konkretnego wniosku komisya parlamentarna oceni, czy Koło polskie może wziąć udział w akcyi wspólnej z centrum katolickiego i w jaki sposób ową akcyę należy poprowadzić.

Ustawa o kontyngencie rekrutów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rząd wniósł wczoraj — jak już doniosłem — projekt ustawy o kontyngencie rekrutów na rok 1904. Jest to termin niezwykle wczesny, zazwyczaj bowiem ustawa o kontyngencie rekrutów bywa wnoszona dopiero w początkach stycznia. Dzienniki tutejsze twierdzą, że rząd chciał w ten sposób uspokoić delegację wspólnie zapowiedzią, iż niema zamiaru podniesienia kontyngentu rekrutów w roku 1904.

*

Wiedeń. (TBK.) Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się 12 b. m.

Z Węgier.

Rada ministrów.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj przedpołudniem odbyła się rada ministrów, w której wzięli udział wszyscy ministrowie. Rozpatrywano na niej obecne położenie polityczne i naradzano się nad nowymi środkami zwalczania obstrukcyi technicznej w Sejmie. Rada trwała od g. 11 przed południem do godz. 2 popołudniu.

Nieprzejednani obstrukcyoniści.

Budapeszt. (Tel. wł.) Grupa tych posłów stronnictwa niezawisłości, którzy chcą dalszej walki w parlamencie, odbyła wczoraj o godz. 11 przedpoł. osobne posiedzenie. Przybyło na to posiedzenie 33 posłów, którzy radzili do godziny w pół do drugiej po południu.

Na posiedzeniu tem rozpatrywano warunki przedstawione przez Koszuta, jako fundament zgody w parlamencie. Po dłuższych naradach owa grupa nieprzejednanych uchwaliła, że wogóle nie wdaje się w żadne układy pokojowe tak długo, dopóki prezydent Izby poselskiej i rząd nie cofną uchwały, zaprowadzającej dwa posiedzenia dziennie w Izbie posłów.

Ta uchwała grupy nieprzejednanych uniemożliwia zdaniem stronnictwa rządowego zawarcie jakiegokolwiek kompromisu, hr. Tisza bowiem — jak twierdzą posłowie ministeryalni — nie może cofnąć owej uchwały, tyczącej się podwójnych posiedzeń w Izbie tak długo, dopóki nie będzie miał zagwarantowanej zgody. Jest to więc błędne koło, z którego nie ma na razie wyjścia. Tymczasem zbliża się koniec sesyi w dniu 15 grudnia bez uchwały kontyngentu rekrutów.

Budapeszt. (TBK.) Posłowie, oświadczaający się za obstrukcją, z partyi Koszuta, odbyli wczoraj konferencję pod przewodnictwem posła Thaly, który przedłożył uzupełnienie do znanego wniosku Koszuta w tym duchu, że stronnictwo zawsze i przy każdej sposobności będzie za węgierskim językiem urzędowym i węgierską komendą w wojsku, za węgierskimi emblematami, węgierskim wychowaniem oficerów i za wprowadzeniem języka węgierskiego w sądach wojskowych.

Posłowie Bakonyi i Barabasz wnieśli, aby rokowano ze stronnictwem liberalnem pod tym jedynym warunkiem, jeżeli uzna uchwałę o dwu posiedzeniach dziennie za ważną, dalej, jeżeli dana będzie gwarancya, że w obecnej sesyi regulamin obrad nie zostanie zmieniony. Po długiej dyskusyi p. Thaly zaproponował uchwalenie, że praktyczne przeprowadzenie języka węgierskiego jako państwowego, na wszystkich polach życia publicznego i w wojsku węgierskim, należy wyłącznie do węgierskiego ustawodawstwa, tj. króla i Sejmu.

Na wniosek Barabasza uchwalono zażądać od partyi liberalnej zaniechania posiedzeń podwójnych, co do innych punktów uchwała ostatecznie zapadnie na wieczornej konferencji.

Budapeszt. (TBK.) Jak słychać, od dziś nie będzie więcej dwu posiedzeń Izby dziennie.

Z komisji.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj obradowała komisya dla nietykalności poselskiej, która powzięła szereg uchwał, celem zawarowania praw poselskich.

Zaprzeczenie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Koła polityczne zaprzeczają wiadomości, podane przez „N. Fr. Presse“, jakoby komendantem wojsk w Bośni i Hercegowinie miał zostać generał zbójmistrz polny Eugeniusz br. Albori, komendant korpusu krakowskiego.

Państwowa Rada kolejowa.

Wiedeń. (TBK.) Sesya jesienna państwowej Rady kolejowej otwartą została wczoraj przez ministra kolei Witteka.

P. Walz postawił wniosek nagły o podwyższeniu taryf frachtowych na kolejach państwowych celem podniesienia ich dochodu. Po dłuższej dyskusyi, w której mowcy wykazywali, że Rada ma cele ekonomiczne, nie fiskalne, p. Walz cofnął swój wniosek.

Państwowa rada kolejowa przyjęła wniosek, aby w przyszłości restauracye kolejowe na dworcach nie były przez dyrekcyę kolei rozdzielane w drodze ofert, ale z wolnej ręki przy uwzględnieniu fachowych i osobistych kwalifikacyi. Przyjęto szereg rezolucyj i wniosków w sprawie lepszego oświetlenia wagonów i t. p. Próby zaprowadzenia motorów nie wydały rezultatu pomyślnego — zawiadomil reprezentant rządu.

Przyjęto wniosek Baczewskiego i Russmanna w sprawie zaprowadzenia nowego połączenia pośpiesznego Lwowa z Wiedniem tam i napowrót; wniosek Pilata, aby przy pociągach 1014/6112 i 6130/1113, na linii Kraków—Chabówka—Zakopane celem wygody dla publiczności zaprowadzono pauzę obiadową. Obradowano dalej nad wnioskiem Baczewskiego i Russmanna, co do zniżenia cen powrotnych biletów w Galicyi.

Wniosek ten przyjęto w następującej formie: Rada kolejowa poleca odrzucenie wniosku co do ogólnego zaprowadzenia zniżonych kart powrotnych na kolejach państwowych, a mianowicie ze względu na zły rezultat kasowy, ale uprasza ministerstwo kolei, aby uwzględniło jak najdalej idące ułatwienia, a zwłaszcza co do kart powrotnych.

Emigracya z Galicyi.

Cieszyn. (Tel. wł.) W miesiącu listopadzie wyemigrowało koleją północno-zachodnią 4.165 wychodźców. Ogólna liczba emigrantów wynosi w roku bieżącym 64.331 ludzi.

Straszne morderstwo.

Berno morawskie. (Tel. wł.) W nocy z 2 na 3 grudnia nieznaną sprawcą zamordował w N. Iezynie trzy córki wdowy Krischke w wieku 10, 12 i 17 lat. Wczoraj uwięziono robotnika kolejowego Henryka Golda z Morawskiej Ostrawy, jako podejrzanego o spełnienie tych morderstw. Przyczyną tego ohydneho czynu miała być wzgardzona miłość.

Nowe prezydium niemieckiego parlamentu.

Berlin. (TBK.) Parlament niemiecki wybrał prezydentem Izby poselskiej hr. Ballestrem a 250 głosami na 353 głosujących, 100 kartek oddano białych. Pierwszym wiceprezydentem wybrany hr. Stolberg 239 głosami; socjalista Singer otrzymał 68 głosów, a 25 kartek było białych. Drugim wiceprezydentem został p. Paache. Wszyscy wybór przyjęli.

Obstrukcyja w radzie miejskiej.

Gablone. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem radykalni członkowie rady miejskiej przez niejawienie się na posiedzeniu po raz piąty uniemożliwili ukonstytuowanie się rady miejskiej.

Rozruchy studenckie w Kijowie.

Kijów. (TBK.) Wczoraj aresztowano na ulicy 82 osób (w tem 80 studentów). Trzecią część aresztowanych tworzą żydzi. Przy uwięzieniu pewien student otrzymał ciężką ranę w głowę. Jeden z aresztowanych odrzucił rewolwer nabyty. Przed uniwersytetem ustawiono policję.

Studenci z wydziału mechaniki zaprotestowali dziś przeciwko uchwale kolegium profesorskiego, aby dziekana mechaniki nakłonić do cofnięcia rezygnacji i wyrazić mu w imieniu kolegium profesorów zaufanie.

